

bilitowani do rangi prekursorów odpowiedzialnych za Kościół. Co będzie dalej? Chyba rozstrzygnie o tym troska o Instytuty formacyjne, troska o odpowiednich ludzi na stanowiskach kierowniczych i chętny widzący szeroko i głęboko rolę Kościoła we współczesnym świecie zespół studentów, przyszłych liturgów, proklamujących misterium obecnego Chrystusa *ad rem i ad hominem*.

Kraków

KS. WACŁAW SWIERZAWSKI

Witold Krefł

KOŚCIÓŁ JAKO ZGROMADZENIE LITURGICZNE W LISTIE DO HEBRAJCZYKÓW

Od dawna już starano się odnaleźć ideę przewodnią teologii św. Pawła i różne co do tego były stawiane hipotezy. Według jednych była to idea człowieka, według innych — idea Boga, wreszcie jeszcze dla innych była to idea Chrystusa, ale i tu były różne jej aspekty.

Dziś powszechną jest opinia, że cały Jezus jest centrum Ewangelii Bożej, głoszonej przez Apostoła narodów, czyli że osoba i dzieło Jezusa Chrystusa jest według niego głównym, ośrodkowym przedmiotem nauki ewangelicznej.¹

Czy to stwierdzenie można również w pełni zaaplikować odnośnie listu do Hebrajczyków? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, zaznaczyć należy, że listy Pawła mimo ich obfitej i głębokiej treści doktrynalnej nie są wykończonymi traktatami teologicznymi.²

Jeśli chodzi o list do Hebrajczyków, musimy jeszcze mieć na uwadze fakt, że kwestię autorstwa tego listu należy tu zrozumieć w szerszym sensie. Spotykamy się tu bez wszelkich wątpliwości z doktryną św. Pawła wyłożoną w innych jego listach i której list do Hebrajczyków jest najdoskonalszą syntezą. Redaktorem jednak tego listu, według powszechnej opinii egzegetów, był raczej jeden z jego uczniów z środowiska aleksandryjskiego.³ Wracając do naszego zagadnienia trzeba powiedzieć, że w innych rozważaniach Paweł często przenosi się od zagadnienia do zagadnienia lub też świadomie za-

¹ Por. Ks. E. Dąbrowski, *Paweł Apostoł*, w: Podręczna Encyklopedia Biblijna, Księgarnia św. Wojciecha, 1960, t. II, 241—247; Ks. W. Wolniewicz, *Chrystologia Pawła w egzegezie współczesnej*, RTK 10, 1/1963/77—84.

² Por. Ks. Cz. Jakubiec, *Stare i Nowe Przymierze*, W-wa 1961, 318.

³ Por. C. Spicq OP, *L'Épître aux Hébreux*, Paris 1952, wstęp.

milcza niektóre fakty i prawdy nauki ewangelicznej, suponując ich znajomość u swych adresatów.

Podobnie autor w liście do Hebrajczyków nie zatrzymuje się dłużej nad faktami ziemskiego, historycznego życia Jezusa. Historię ziemskiego życia Jezusa Chrystusa bierze tylko za podstawę do dalszego rozwijania i pogłębiania nauki ewangelicznej, jak również do wyciągania z niej ostatecznych i praktycznych wniosków, dotyczących mistycznego współżycia naszego z Bogiem w osobie uwielbionego Jezusa Chrystusa. W osobie tego Chrystusa, który teraz już także jako człowiek ma prawo zasiadania przez całą wieczność po prawicy Bożej i pośrednictwa między Bogiem a ludźmi w dziele ich uświęcenia i zbawienia (7,25 nn). Właśnie ten motyw zbawienia i uświęcenia ludzi, przyświecał autorowi podczas pisania listu. Autor listu wyraźnie wskazuje przy tym na osobę Chrystusa i na inaugurowane przez Niego dzieło, jakim jest Kościół.

Czy w liście do Hebrajczyków motywy porządku kościelnego są naprawdę uwypuklone, zapytuje Joseph Morin i zaraz odpowiadając zapytuje: — czyż nie jest to sam Chrystus?⁴ Jeszcze dalej w swych rozważaniach posuwa się F. Schierse⁵ twierdząc, że temat liturgicznych zgromadzeń chrześcijańskich jest centralnym tematem listu do Hebrajczyków. List do Hebrajczyków rzeczywiście zawiera wiele aluzji dotyczących zgromadzenia chrześcijańskiego, — aluzji inspirowanych porównaniem ze zgromadzeniem ludu dawnego Przymierza⁶.

Na czym jednak polega novum tego zgromadzenia liturgicznego, o którym mówi autor listu do Hebrajczyków? Najbardziej znamienym rysem owego zgromadzenia, owej społeczności, którą św. Paweł nazywa „Kościółem”, jest osoba Chrystusa. Tego Chrystusa, który nie tylko jest założycielem Kościoła, ale który stanowi z nim jedno ciało i jest jego Głową jako żywego organizmu.⁷ Obecność Chrystusa w nim stanowi też o jego istotnych cechach, strukturze i funkcjach. Chcąc opisać Kościół Boży, czyli naświetlić teologię zgromadzenia liturgicznego na podstawie listu do Hebrajczyków, nieodzowna jest tu również znajomość Ludu Bożego w Starym Testamencie.

I. Kościół — Nowy Lud Boży

Autor natchniony, wierny świadek doktryny św. Pawła; operując porównaniami i paralelizmami, ukazuje w liście do Hebrajczyków nie antynomię między Starym a Nowym Testamentem, ale harmonię,

⁴ Por. Joseph Morin, *L'Eglise dans l'Épître aux Hébreux*, w: *L'Eglise dans la Bible*, nr 13, 117.

⁵ Por. F. Schierse, *Vorheissung und Heilsvollendung*, München, 1955.

⁶ Por. C. Spicq, dz. cyt., 281 nn.

⁷ Por. Cz. Jakubiec, dz. cyt. 356.

kontynuację Bożego dzieła, jego wyższość i tendencję do doskonałości. Ów paralelizm między starą a nową ekonomią jest też tym, co w sposób najbardziej wyraźny odsłania znaczenie wspólnoty ukazanej w liście⁸.

Ideą bowiem naczelną listu jest wykazanie, że Nowe Przymierze jest wyższe od Starego Przymierza. Już w Prologu autor natchniony ukazuje naczelną ideę swego listu. Pragnie zaraz na wstępie pouczyć Hebrajczyków o podobieństwach, ale i o różnicach obu Przymierzy. Autor chce związać wiekuiście tych chrześcijan, swoich adresatów, z Chrystusem i Jego zbawieniem; dlatego centruje całą swoją argumentację na doskonałości Chrystusa i Nowej Ekonomii. Wskazuje iż częściowe i pośrednie objawienia dawnej ekonomii ustępują miejsca pełnemu i bezpośredniemu objawieniu Boga w Chrystusie. Bóg, który *wiele razy i wieloma sposobami przemawiał niegdyś do ojców przez proroków, na końcu tych dni przemówi do nas przez Syna* (1, 1—2)⁹.

Największą więc nowością Nowego Przymierza jest niewątpliwie Jezus Chrystus. Dzięki temu, że poręczycielem, pośrednikiem, arcykapłanem jest Syn Boży, Nowe Przymierze nieskończenie przewyższa „pięrsze” (7, 22; 9, 15; 12, 24). Jego kapłaństwo jest jedyne i wieczne (7, 21 i 28), jego pośrednictwo wierne, wypróbowane i wszechmocne (4, 14—16; 7, 22; 9, 15), Jego ofiara raz złożona tak samo przewyższa wszystkie swe typy ze Starego Testamentu (9, 13—20). Kapłaństwo i ofiary dawnej ekonomii, niewystarczające do uświęcenia człowieka i podobania się Bogu (9, 9; 10, 1—4 i 11), zostają zniesione i ustępują miejsca nieskończonej wartości chwalby i doskonałego zadośćuczynienia, które przedstawia ofiara Chrystusa (9, 11—15; 10, 5—10 i 12—14).

W Starym Przymierzu Izrael, Lud Boży, związany był z Bogiem przymierzem przypieczętowanym krwią zwierząt. Krew Chrystusa stworzyła nowy lud, drugiego duchowego Izraela, który powołany jest do przymierza nowego, doskonalszego (9, 18, 28)¹⁰. O przynależności do Nowego Ludu Bożego, nie decyduje obrzezanie, przynależność do rasy, czy płci — to są znaki Starego Przymierza. Do Nowego Izraela, do zgromadzenia Nowego Ludu Bożego, wchodzi się przez chrzest i przez wiarę (4, 2—3). W starym Zakonie Prawo pisane, promulgowane przez aniołów (2, 2), dedykując normy odkrywało istnienie grzechu, ale nie było pomocne do ich zachowania. Nie mogąc wobec tego usprawiedliwić¹¹, zostało z powodu tej nieskuteczności zniesione (7, 18 nn) i zastąpione przez łaskę, przez Nowe Prawo, które

⁸ Por. J. Morin, dz. cyt., 125.

⁹ Cytuję według Biblii Tynieckiej.

¹⁰ Por. Ch. Dawson, *Formowanie się chrześcijaństwa*, W-wa 1969.

¹¹ Por. S. M. Iglesias, *Wyższość wartości nowej ekonomii zbawienia nad wartościami starej*, w: *Concilium* 1—10, 1966/7, 651—657.

ogłosił sam Pan, a któremu Bóg przyswiadczył rozlicznymi mocami i darami Ducha św. (2, 3—4).

To właśnie przez Ducha Świętego, który był Duchem Chrystusa, wywodzącym się od Ojca, Kościół św. został stworzony i poprowadzony przez cały Nowy Testament. Akcentuje się to jako cechą charakterystyczną nowej społeczności, którą autor pojmuje nie jako ludzką społeczność, lecz raczej jako nową formację, zrodzoną ponownie w Chrystusie¹², jako „nową świątynię” lub „dom Boży”, który tworzą wszyscy wierni złączeni w wierze i ufności (3, 6).

Autor tę nową społeczność przedstawia jako pielgrzymkę do doskonałości i szczęścia (11, 13—16), czyli do odpoczynku, do obiecanej ojczyzny niebieskiej, Jeruzalem Niebieskiego (4, 1 nn) — w przeciwieństwie do Izraela Starego, który pielgrzymował pod przewodnictwem Mojżesza (3, 16) jako karawana do ojczyzny ziemskiej. Nowy Izrael zdąży do obiecanej ojczyzny niebieskiej pod przewodnictwem Chrystusa, który wszedł już tam jako nasz poprzednik i wzór (6, 20).

Autor listu, ażeby przedstawić wyższość religii Nowego Przymierza, przedstawia też Chrystusa jako arcykapłana i poręczyciela zasiadającego teraz po prawicy tronu Majestatu w niebiosach w charakterze liturga świętych i sprawującego swą funkcję w prawdziwym przybytku zbudowanym przez Pana (7, 22; 8, 1—2).

Cała liturgia chrześcijańska od tej chwili jest „niebieska” (boska), ponieważ odtąd liczy się to jedyne sanktuarium. Rzeczywistość tę autor przybliżył nam i wyjaśnia przy pomocy opisu odbiorców Starego Sanktuarium, gdzie podział na miejsce Święte i Święte Świętych służy jako punkt oparcia jego objaśnieniu: *Chrystus zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, a nie ręką uczyniony przybytek... wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego* (9, 11—12). To przez śmierć Chrystus dokonał tego przejścia do samego nieba, aby teraz wstawać się za nami przed Obliczłem Boga (9, 24). Odtąd jest On w wiecznym akcie ofiarowania, sprawując nieprzerwaną liturgię (10, 11—13). Jeśli Jezus wkroczył do prawdziwego sanktuarium nieba, to chrześcijanie mają także zapewnienie, że mogą tam dojść (10, 19—21) już dziś, aczkolwiek żyjąc na ziemi jeszcze jako pielgrzymi, dzięki wytrwałości w wierze i wierności Chrystusowi, uczestniczą w prawdziwej liturgii nieba (12, 1—13; i 22—24; 13, 14—16). Autor wskazuje tu na Chrystusa, naszego przewodnika (6, 20), który — ażeby nas poprowadzić do chwały — stał się doskonałym przez cierpienia (2, 10). Na przestrzeni wieków objawił się jeden jedyny raz, aby zniszczyć grzech przez ofiarę siebie samego (9, 26). Zatem mamy wszelkie racje, aby ufnie zbliżyć się do Chrystusa i Jego sanktuarium, jakim jest Kościół, początek i obraz niebieskiej Jerozolimy (12, 22). Niechże się więc zbliżą do tego sank-

¹² Por. Ch. Dawson, dz. cyt., 281 nn.

tuarium — nawołuje autor — zachowując niezłomne wyznanie nadziei, pomagając sobie i pobudzając się wzajemnie w miłości i dobrych uczynkach oraz uczęszczając na swoje zebrania (10, 22—25).

Powyższy ustęp pozwala zrozumieć, że udział w życiu wspólnoty, a zwłaszcza w jej zgromadzeniach jest ścisłym obowiązkiem chrześcijan, których sumienie zostało oczyszczone, by składali *ofiary Bogu żywemu* (9, 14).

Autor chce pobudzić przez zachęty i groźby do wytrwałości w wierze. Czyni on z tego warunek *sine qua non* zbawienia: *Tak jesteśmy domem Boga, jeśli jednak zachowamy pewność i radosną dumę nadziei* (3, 6). Chrześcijanie muszą codziennie zachować swą wierność, zachęcać się i dodawać nawzajem otuchy (3, 13). Łączność w wierze z innymi wierzącymi jest warunkiem zbawienia. Wyrazem tej łączności jest zgromadzenie liturgiczne. Właśnie jednym z celów i skutków zgromadzenia jest udzielać pomocy każdemu z członków, by mógł on utrzymać w sobie wiarę i nadzieję, które są źródłem radości chrześcijańskiej. Każdy przez własne wyznanie wiary, przez obecność braterską, przez świadectwo swej niezachwianej ufności ma do tego się przyczyniać. Ta postawa wiary chrześcijańskiej ukoronowana jest na początku rozdziału dwunastego przez wizję Chrystusa siedzącego po prawicy Boga: *Zatem i my także... musimy zrzucić każdy ciężar i grzech, który nas otacza i przebiec próbę wytrwale, która nam jest wyznaczona, zatrzymując uważnie nasze oczy na tym, który kieruje naszą wiarą i prowadzi ją do doskonałości: na Jezusie, który zamiast proponowanej Mu radości wybrał cierpienie na krzyżu i który zasiadł odtąd po prawicy tronu Bożego* (12, 1—2).

II. Kościół „ziemski” i „niebieski”

Zasadniczym celem autora, jak stwierdziliśmy, jest pokazanie zniesienia starej ekonomii (2, 1—4; 7, 22 i 23; 9, 18 nn; 10, 9...) i ukazanie istoty nowej ekonomii. Cała jego apologetyka stanowi stałe porównanie między jedną a drugą ekonomią, aby wychwalić niezrównane dzieło Chrystusa. Autor listu nazywa Chrystusa arcykapłanem niebieskiej świątyni (9, 24).

Wierzchołkiem, gdzie zbiegają się wszystkie linie docelowe i dążenia listu, jest więc niebo, gdzie znajduje się nasze zbawienie. Fakt ten, jak stwierdza Morin¹⁴, nie daje nam pomimo wszystko charakteru czysto eschatologicznego. Określenia „przyszły” (2,5; 6,5; 9, 11; 10, 1), „koniec dni” (1, 2) lub „koniec wieków” (9, 26) wskazują raczej na eschatologię względną, czyli na ostatni okres w religijnej historii ludzkości. Pojęcie „ziemski” i „niebieski” oznaczają nie miejs-

¹⁴ Por. J. Morin, dz. cyt., 121.

ce, ale przeciwnie cechą dwóch porządków religijnych i spraw, jakie nimi kierują (3, 1; 6, 4; 8, 5; 9, 23; 12, 22 i 25). Odnosnie wyrażenia odzwierciedlają nie tyle przekonanie, co rysy paruzji i jako takie są wyrazem nadziei ożywionej intensywnym pragnieniem ujrzenia Pana jak najprędzej¹⁵.

Aktualnie nasz wzrok skierowany jest więc ku Wielkiemu Kapłanowi naszego zbawienia. Przez całe nasze życie orientacja musi być zachowana w kierunku Prawdziwej Ojczyzny, w stałym kontakcie z tą wzniosłą liturgią, która odbywa się tam „u góry” na naszą korzyść, na korzyść biednych podróżników będących w marszu do prawdziwej Ziemi Obiecanej. Kościół więc żyjący w świetle paruzji, która nie jest końcem świata, lecz jego zbawieniem, przebywa rzeczywiście w historii, umiejscowiony jest w czasie, — w trwaniu, które jest tworzywem zbawienia, gdyż Dzień Pański nie jest bynajmniej ostatnim dniem, lecz pełnią czasów. Wynika stąd, że Kościół, będąc miejscem spotkania Boga z człowiekiem, żyje w podwójnym porządku: w historycznym wymiarze wcielenia i eschatologicznej paruzji¹⁶.

Słuszne jest więc stwierdzenie, że aktualna liturgia Kościoła tu na ziemi połączona jest z liturgią niebiańską, z ofiarą Chrystusa, który przez swoje zmartwychwstanie i wniebowstąpienie nie tylko nie zerwał więzów z ludzkością, ale przeciwnie wszedł w stan wiecznego „dzisiaj” (3, 13; 13), czyli trwania nieprzemijającego — w stan, w którym Jego człowieczeństwo przebóstwione pełnią życia Bożego i mocy Ducha, stało się „Duchem ożywiającym” dla tych, z którymi łączą Go więzy człowieczeństwa¹⁷.

Lud Boży jest więc czymś dynamicznym¹⁸. Żyje i wędruje do ostatecznego celu — do celu wyznaczonego przez Boga. Kościół bytuje wprawdzie na tym świecie, ale w najgłębszej swej istocie należy do eonu przyszłego (6, 5), podobnie jak Głowa — zmartwychwstały Chrystus. Niebo więc — oto przyciągające centrum wszystkich naszych życzeń, wysiłków całego naszego życia. *Nie mamy tu na ziemi stałego miejsca, ale poszukujemy tego przyszłego* (13, 14). Dzięki Chrystusowi chrześcijanie mają możliwość zbliżenia się do miasta Boga żywego (12, 22), toteż życie chrześcijan od chwili śmierci Chrystusa jest wielkim pochodem liturgicznym do tronu łaski (4, 16). Tam tylko te rzeczywistości, których pragniemy, będą w całej obfitości.

Niewątpliwie my wierzący, którzy mamy udział w tym „powołaniu niebieskim” (3, 1), jesteśmy już w początkowym posiadaniu tych „dóbr przyszłych”. List mówi bowiem wyraźnie o tych, którzy za-

¹⁵ Zob. Praca zbiorowa, Wstęp do Nowego Testamentu, Pallotinum 1969, 499.

¹⁶ Por. Paul Evdokimov, *Prawosławie*, W-wa 1964, 360.

¹⁷ Zob. Ks. B. Kosecki, *Intelligentia mysterii w posoborowej teologii liturgii*, RBL (1971) 120.

¹⁸ Por. Yves Congar OP, *Kościół jako Lud Boży*, w: Concilium 1—10, 1965/6, 13—27.

kosztowali mocy świata przyszłego i daru Bożego (6, 4—5), którzy są w posiadaniu bogactwa lepszego i trwałego (10, 34). Pobudza wreszcie do wytrwałości, *uważając nas za ludzi wiary dla ochrony naszego życia* (12, 1—2). Od tej chwili posiadamy więc to życie, — życie, które ma tylko sens dzięki swej orientacji w kierunku celu wskazanego przez list i które tam tylko osiągnie swoją pełność.

Te „dobra przyszłe”, to „miasto niebieskie” osiągamy przez rzeczywisty udział w wierze. Z drugiej strony jest także jasne, jak w pewnych ustępach termin „przyszły” jest przyszłością aktualną w porównaniu z przyszłością, którą była „stara ekonomia”. Doszliśmy w istocie do „spełnienia wieków” (9, 26), do epoki „aktualnej” (9, 9), do tych dni, które są ostatnimi (1, 2), do tego okresu historii zbawienia, który zainaugurowało ofiarowanie Chrystusa i który będzie trwał aż do dnia, w którym *objawi się drugi raz, nie aby odpokutować grzech, ale aby dać zbawienie tym, którzy Go oczekują* (9, 28). Autor listu wyraził to uczucie napięcia i wyczekiwania we wspaniałym fragmencie, w którym wyjaśnia ciągłość i przeciwieństwo żydowskiego i chrześcijańskiego przymierza¹⁹. Widzi on całą historię narodu wybranego jako pielgrzymkę wiary od czasu, kiedy Abraham posłuszny wezwaniu opuścił swój kraj. Podobnie jego duchowni potomkowie, „dziedzice tej samej obietnicy”, podróżowali przez całą historię, przewyciężając każdą przeszkodę i trudności mocą wiary, uważając się za gości i pielgrzymów na tej ziemi (11, 13).

Chrześcijanie są spadkobiercami owej wielkiej tradycji; teraz zaś pielgrzymka dobiega końca i obietnica ulega spełnieniu, nie atoli w chmurze i ogniu góry Synaj, gdzie prerażał ludzi straszny głos Boga (12, 22—24). Wpatrzyli w Chrystusa — arcykapłana, który przez śmierć wszedł do niebieskiej świątyni (12, 1—3), powinni więc chrześcijanie ufać, że Chrystus dozwoli dojść do obiecanego spokoju i szczęścia (2, 2; 10, 35; 11, 26). Nieraz będzie to droga ciężka, pełna pokus (12, 3), ale za to bogata w łaskę Boga. Zasadą życia pielgrzymujących chrześcijan winno być zachowanie żywej wiary, wytrwałość i ufność w Jezusa Chrystusa (12, 1—2).

Autor listu nie ukrywa wcale, że sytuacja prawdziwych wyznawców Chrystusa, do końca wieków pozostanie dramatyczna, pełna napięć i trudności i wymaga wielkiej czujności, zaparcia siebie, ofiarności aż do heroizmu.

List do Hebrajczyków tak jak żadne pismo nowotestamentowe odkrywa sens naszego życia chrześcijańskiego, naszego wznoszenia się w wierze ku prawdziwej Ojczyźnie. Jak żadne inne pismo uchyla on zasłonę, która ukrywa tajemniczy sens okresu od Odkupienia Chrystusa do Paruzji: Autor listu pragnął przynieść pociechę przygnębionym odbiorcom. Spojrzenie w niebo, na Chrystusa uwielbionego, mia-

¹⁹ Por. S. de Dietrich, *Boży plan zbawienia*, W-wa 1967, 177—181.

ło im dodać otuchy w wytrwałym postępowaniu za Nim. Miało im przypomnieć, że cierpienie jest bramą prowadzącą do wiary. Taka była droga Chrystusa — Człowieka do chwały (2, 9).

III. Aspekt wspólnotowy

Rozważając aspekt wspólnotowy listu zwróćmy uwagę raz jeszcze na cel jego pisania oraz na adresatów, do których autor kieruje swoje pouczenia. Te jednostki, względem których autor objawia troskę bardzo głęboką, aż do nazwania ich swoimi „braćmi” (31, 12; 10, 19; 13, 22), są naprawdę w jego oczach członkami jednej i tej samej rodziny. Dlatego właśnie chciałby wzbudzić w nich troskę jedynych względem drugich. Te więzy rodzinne zakorzeniają się w Chrystusie, w tym „Synu”, który wprowadzony jako „Syn pierworodny do wszechświata” (1, 6) chciał mieć razem z nami krew i ciało” (2, 14), stać się we wszystkim z nami podobnym (2, 17), doświadczyć wszystkiego, co nam wspólne, prócz grzechu, aby móc współczuć naszym słabościom (4, 15) i *wprowadzić wielką liczbę synów do chwały* (2, 10). Nasz braterski stosunek z Chrystusem jest taki, że autor posuwa się aż do powiedzenia, że *uświęcający i uświęceni tworzą całość, jedność*” (2, 11); że oni stali się „uczestnikami Chrystusa” (3, 14). Nie ma wątpliwości, że braterstwo jest natury duchowej, gdyż wymaga wytrwałości w wierze²⁰. Jesteśmy braćmi z Chrystusem, a więc jesteśmy również braćmi między sobą. Oto dlaczego adresaci listu są zaproszeni usilnie do troskania się o drugich (3, 13).

Wydaje się, że adresaci listu okazywali pewną niedbałość w uczęszczaniu na zgromadzenia (10; 25). Autor surowo upomina za to lekceważenie. Łączność w wierze z innymi wierzącymi jest warunkiem zbawienia. Chrześcijańskie zatem wyznanie wiary ma być wyznaniem publicznym i wspólnotowym (4, 14; 10, 23). Przedmiotem wyznania tego jest sam Jezus „apostoł i Arcykapłan” (3, 1).

Chociaż list nie dowodzi wyraźnie solidarności członków, nie posiada on jednak stąd charakteru mniej wspólnotowego. Ci, za których grzechy ofiarował się Chrystus, ci „wierzący”, „powołani”, „święci”, „Bracia” i „uczestnicy Chrystusa” stanowią naprawdę „Lud Boży”. Do nich to upodobnił się Chrystus (2, 17), „aby odpokutować grzechy ludu” (2, 17). Dzięki temu poświęceniu Chrystusa my, wierzący, zażywamy odpoczynku (4, 3), w spokoju siódmego dnia (szabat), mamy uczestnictwo w posiadaniu nieba, zarezerwowanego dla Ludu Bożego (4, 9). W tym powyższym ustępie identyfikacja między wierzącymi a Ludem Bożym jest wyraźna.

Najbardziej jednak ten charakter solidarności i wspólnoty przedstawiony w liście odsłania nam ustanowiony paralelizm między starą

²⁰ Por. J. Morin, dz. cyt., 124—126.

i nową ekonomią, o czym mowa była już wyżej, gdzie „my”, którzy należymy do nowej ekonomii, „my”, o których mówił sam Syn Boży, jesteśmy porównywani z „Ojcami”, z członkami starego związku. To porównanie przewija się przez cały list pod aspektami, które wyraźnie podkreślają wspólnotowy charakter, Ludu Bożego, o których mówi autor listu. Żaden chrześcijanin nie jest odosobniony, jest wcielony do grupy, do wspólnoty „Ludu Bożego”. Ta wspólnota jest nie tylko objawem i wyrazem Kościoła, jest także wyrazem ducha społeczności, który ją ożywia i której oni są członkami.

Zgromadzenie liturgiczne jest oczywiście tym, ale także czymś znacznie więcej. Nowe Zgromadzenie utożsamia się z samym Kościołem, nową górą Syjon, ten zaś z niebieskim Jeruzalem.

Chrześcijanie wchodzący na zebranie, do którego wchodzi się przez chrzest, wprowadzeni są w sposób mistyczny, i już teraz otrzymują „niewzruszone Królestwo”, a przez łaskę mogą służyć Bogu ze czcią i bojaźnią (12, 28). Lud Boży jest więc wyraźnie wspólnotą kultową, Nie chodzi tylko o to, by szedł i postępował duchowo, ale religijnie²¹. Karawana w marszu — procesja kultowa, idąca ku świątyni Pana w porywie wiary, w łączności miłosnej — oto aspekty, które w szczególności wydatniają charakter eschatyczny i wspólnotowy Kościoła.

List do Hebrajczyków kończy się wizją Chrystusa Zmartwychwstałego jako pasterza owiec (13, 20). Określenie to wiąże się z nazwą Jezusa²². Metafora ta wskazuje, że Kościół jako Lud Boży jest społecznością podległą prawowitej władzy, instytucją założoną i kierowaną przez Chrystusa. Chociaż wzmianki o organizacji wspólnoty w liście nie są częste, można je odnaleźć w rozdziałach, gdzie mowa jest o posłuszeństwie (13, 7; 13, 17; 13, 24).

W świetle całego listu można stwierdzić, że Kościół stanowi jedność, na którą składają się: Chrystus, hierarchia i wierni²³. Instytucji tej nie można zacieśniać do pojęcia Kościoła rzymsko-katolickiego. „Idea Ludu Bożego jest bowiem szersza, obejmuje w N. T. wszystkich chrześcijan, tych którzy nie należą do Kościoła katolickiego i tych wszystkich, którzy są w żywym związku z Bogiem”²⁴.

Oto w jakim świetle okazuje się nam Kościół w liście do Hebrajczyków. Nie mamy tu do czynienia z traktatem o Kościele; dodajmy

²¹ tamże, 124—127.

²² Por. Ks. F. Szreder, *Ważniejsze metafory eklezjologiczne w Piśmie św.*, RBL 15 (1962) 321—329.

²³ Por. Ks. W. Szubzda, *Kościół a kościoły według doktryny św. Pawła*, RBL 15 (1962) 330—336.

²⁴ Zob. Ks. W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1967, 297.

nawet, że nie znajdujemy w nim żadnego argumentu rozwijającego ten temat *ex professo*. List zawiera wiele zestawień i porównań między kultem Starego a kultem Nowego Przymierza — między kapłaństwem i ofiarą Jezusa Chrystusa, w świetle których obraz Kościoła ukazuje się przede wszystkim jako wspólnota kultowa, tj. jako nowy Izrael albo nowy Lud Boży. Autor jest zupełnie świadomy potrzeby solidarności chrześcijan i ich związania z Chrystusem, który wszystko uczynił i czyni dla nich, by ich doprowadzić do doskonałości i pełni życia. Podobnie jak w Księdze Dziejów Apostolskich, w listach św. Pawła, Chrystus przedstawiony jest w liście do Hbr jako Syn Boga, którego Ojciec posłał na ziemię jako Nauczyciela i Mesjasza, jedyne-go Pośrednika i Kapłana. Jako Pan i Władca potężny, zasiadający po prawicy Ojca, miłosierny i współczujący, autor świętości, oraz pomocnikiem tych, którzy zdążają do doskonałości w ustanowionej przez Niego wspólnocie jaką jest Kościół.

Słowo Kościół (*ecclesia*) pojawia się tylko dwa razy w liście, w żywej rzeczywistości. Wychodząc z tych danych i dokonując refleksji nad praktyką sięgających początków Kościoła, rzeczywistość ta pozwala nam zrozumieć lepiej istotę i sens liturgicznego zgromadzenia.

Pelplin

WITOLD KREFT

Ks. Henryk Nadrowski MIC

WYCHOWAWCZA FUNKCJA SZTUKI RELIGIJNEJ I SAKRALNEJ

Wprowadzenie

Człowiek jest obserwatorem życia i zjawisk, a w wielu wypadkach też ich twórcą. Patrząc na jakąś rzecz, przedmiot, czy narzędzie — stawia się często pytanie: czy one spełniają swoje zadanie w sposób właściwy celowy. Interesuje nas często, nie tyle sam twórca i sposób wykonania, ile funkcjonalność danej rzeczy.

Z wytworami sztuki rzecz ma się trochę inaczej. Oceniając dzieło artystyczne, dzieło sztuki, staramy się dostrzec w nim coś więcej niż rzecz tylko funkcjonalną w znaczeniu użyteczności konsumpcyjnej. Każde dzieło sztuki otwiera przed nami cały świat osób, przeżyć oraz doznań emocjonalnych i poznawczych. Istnieje jakaś dwustronna relacja: człowiek — dzieło sztuki, dzieło sztuki — człowiek. Zaczynając od przedmiotu, należy powiedzieć, że każde dzieło sztuki